

Oświatówka nieoczywista

Jak pokazać dorobek 75 lat w kinematografii i co miałyby to być? Odpowiedź wydaje się oczywista: filmy i ludzie, którzy pracowali przy ich tworzeniu. Kuratorzy Zuzanna Woźniak i Kornel Nocoń zdecydowali, że będą to przede wszystkim filmy. Musieli jednak znaleźć sposób na zmieszczenie blisko pięciu tysięcy tytułów znajdujących się w archiwum WFO, a mieli do dyspozycji stosunkowo niewielką przestrzeń: połowę poddasza pałacu Scheiblera, podzieloną ściankami z blachy falistej.

Kolejną ważną decyzją kuratorów było przyjęcie kryteriów wyboru. Poradzili sobie z tym wyzwaniem dzięki sprytnemu zabiegowi. Selekcję oddali w ręce autorów esejów. Zasadniczą część ekspozycji stanowią bowiem eseje filmowe złożone z fragmentów filmów z wytwórnianego archiwum. Część tego ciężaru wzięła na siebie Kornel Nocoń, przygotowując kilka z nich. Ostatecznie na ośmiu monitorach i dwóch stanowiskach, gdzie film ogląda się przez niewielki otwór, oraz na ukośnym suficie (tu można przyjąć pozycję leżącą) i półprzezroczystej kurtynie wyświetlono 12 esejów autorstwa Kuby Mikurdy, Franciszka Berbeki, Grzegorza Stecia oraz Moniki Koteckiej i Mateusza Romaszkana. Podzielono je na strefy: ognia, wody, ziemi i powietrza. Do tego trzeba dodać materiał złożony z sześciu filmów dotyczących BHP, emitowanych z telewizora ustawionego na półce meblościanki z lat 80., a także kompilacje z wypowiedziami pracowników oraz ujęć wytwórnianych zabudowań na przestrzeni lat. Łącznie na wystawie wykorzystano 200 tytułów wyprodukowanych przez Wytwórnnię Filmów Oświatowych w Łodzi. Autorzy esejów, gdy wzięli się do pracy, obejrzeli około 500.

W konsekwencji takiego podejścia powstała metaforyczna opowieść nie tyle o wytwórni, ile o świecie, o Polsce i o ludziach, szczególnie w drugiej połowie XX wieku. To zapis uwieczniony przez filmy przyrodnicze, naukowe, edukacyjne, instruktażowe, filmy o sztuce, a przetworzony dziś, przepuszczony przez współczesną wrażliwość, stan wiedzy i artystyczny zamysł twórców. Spotykamy się z zasobami wytwórni, którym wystawa dała kolejne życie. Innym następstwem skupienia się kuratorów na projekcjach jest samotność zwiedzającego, „przywiązanego” do każdego monitora na 3 do 5 minut, często ze słuchawkami na uszach (jeden ekran – jedne słuchawki, w których słycać kompilację ścieżek dźwiękowych). To w jakiś sposób alienuje odbiorcę i zmniejsza przepustowość ekspozycji, wynika jednak po części z niedostatków technologicznych.

Ale nie tylko pokazy esejów filmowych tworzą wystawę poświęconą Oświatówce. Zaczynamy od krótkiej eksplikacji i animacji w postaci stopniowo odsłaniającego się wykresu „wielkości produkcji” w poszczególnych latach oraz przewijającej się chronologicznie listy wszystkich tytułów. Dalej przedstawiono pionowy wytwórni: reżyserski, operatorsko-zdjęciowy, montażowo-dźwiękowy i produkcyjny, co pozwala zwiedzającemu uzmysłwić sobie przebieg procesu produkcji i charakter poszczególnych zawodów, specjalności w odniesieniu do filmu oświatowego. Każdemu z pionów przypisano listę nazwisk twórców, pracowników i kilka zdjęć archiwalnych pokazujących ich przy pracy.

Zanim jednak wkroczymy w kolejne strefy fabryczne ognia, wody ziemi i powietrza, poddani zostajemy szkoleniu BHP za pośrednictwem wspomnianej już wiązanki filmów i przechodzimy przez zakładowe archiwum, gdzie pokazano 17 stron z zachowanych czterech tysięcy tzw. teczek produkcyjnych poszczególnych tytułów, zawierających dokumentację, czyli m.in. scenariusze, scenopisy, listy dialogowe, umowy z wykonawcami, recenzje, protokoły z kolaudacji. Rekwizyty, przedmioty związane z historią WFO nie zajmują na wystawie dużo miejsca – jest klaps, ręczna kamera, kasetka do zdjęć podwodnych, słoje z roślinami pozostałe po warsztatach dla młodzieży, maszyna do pisania, zdjęcia i dokumenty udostępnione przez rodzinę reżysera Janusza Stara. W tym

miejscu należy też wspomnieć o makiecie dawnego budynku wytwórni oraz o dwóch gablotach z nagrodami za filmy dla reżyserów i dla WFO.

Ciekawym pomysłem jest instalacja, którą tworzą szkolne szafki z zawartością. Przydzielono je 16 twórcom związanym z Wytwórnią Filmów Oświatowych. Każdą opatriono listą zrealizowanych filmów i zdjęciem „właściciela”. Symbolicznie ma go charakteryzować zawartość – rozmaite przedmioty według kuratorów powiązane z osobowością lub twórczością reżysera. Przykładowo – u Wojciecha Jerzego Hasa znajdziemy m.in. wiszącą butelkę po wódce, opasaną pętlą z liny wspinaczkowej, u Grzegorza Królikiewicza maskę gazową, u Wojciecha Wiszniewskiego elementarz i napis „Solidarność” na tylnej ścianie.

O ludziach WFO, specyfice ich pracy, relacjach i atmosferze w wytwórni w materiale filmowym mówią też sami pracownicy, m.in. redaktorka Elżbieta Drecka-Wojtyczka, były dyrektor Zbigniew Godlewski, reżyserzy Jacek Bławut, Bogdan Dziworski, Andrzej B. Czulda, Jacek Schmidt. Lista nazwisk wszystkich pracowników w historii Oświatówki zamyka ekspozycję. Inny materiał filmowy prezentuje siedzibę WFO – budynki wciąż pod tym samym adresem przy ul. Kilińskiego 210. Trzeba przyznać, że wygląd wytwórnianych baraków od lat 60. również się nie zmienił.

Wystawę „Oświatówka. Fabryka nieoczywistości” określiłbym mianem impresji na temat Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi, ekspozycją nieoczywistą. Materialnie wytwórni nie przywraca. Nie pozwala poczuć jej pulsu, rytmu życia wypełniającego ją w latach świetności. Nie wspomina o zjawiskach negatywnych, momentach kryzysu. Przede wszystkim daje natomiast wgląd w dzieło, efekt pracy tysięcy ludzi w ciągu 75 lat. Stawia odbiorcę wobec obrazów, które zrodziły się dzięki jej istnieniu i stanowią jej dziedzictwo, nasze dziedzictwo. Można wystawę przemierzyć w ciągu kilku minut, zawieszając wzrok na kilku ekranach, paru rekwizytach, tekstach. Można też zagłębić się w obrazy i dźwięk. Wtedy trzeba na zwiedzanie zarezerwować przynajmniej dwie godziny.

Bogdan Sobieszek

„Oświatówka. Fabryka nieoczywistości”, Muzeum Kinematografii, otwarcie 20 IX 2024, czynna do końca roku.